

# Michał Krasocki

---

## Dziesięć lat pracy konserwatorskiej w liczbach

---

Ochrona Zabytków 8/2 (29), 73-76

---

1955

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# OCHRONA ZABYTKÓW

ROK VIII

NR 2 (29)

## DZIEŚIĘĆ LAT PRACY KONSERWATORSKIEJ W LICZBACH

MICHAŁ KRASOCKI

Mówienie językiem liczb o sprawach konserwacji zabytków, należących bezsprzecznie do dziedziny sztuki i jej historii, może się wydać komuś rzeczą co najmniej niewłaściwą. Ale jeśli się zważy, że zakończone dziesięciolecie nie było okresem zwykłej pracy, lecz miało na celu likwidację skutków walki totalnej, to właśnie język liczb jest jedynym, jaki potrafi zobrazować ogromniszczeń, wielkość stojących przed służbą konserwatorską zadań oraz rozmiary dokonanej pracy.

Użyte wyżej określenie „walka totalna“ nie jest bynajmniej przesadą. Wojna w ścisłym tego słowa znaczeniu nie spowodowała strat najcięższych. Spowodowała je właśnie i przede wszystkim walka prowadzona przez okupanta metodycznie z całym narodem polskim, rozłożona na etapy i powodująca niebywale wielostronny i totalny charakter szkód. Rozmyśl i planowość niszczycielskiej działalności najjaskrawiej przejawiały się w dziedzinie kultury polskiej. Chodziło o unicestwienie składników kultury narodowej, świadczących o jej odrębności i bogactwie, o usunięcie relikwów samodzielnego bytu umysłowego i państwowego, aby tym łatwiej mogła nastąpić śmierć kulturalna i narodowa. Jakie były wyniki tej niszczycielskiej pracy?

Zniszczone dobra kultury i sztuki stanowią 43% majątku narodowego w tym zakresie (bez ziem odzyskanych).

Wśród majątku zniszczonego przeszło 3/4 strat przypada na architekturę zabytkową, a nieco mniej niż 1/4 na dzieła sztuki, zbiory, biblioteki itp. Większość z dzieł sztuki należy uznać za stracone bezpowrotnie.

Straty w kubaturze samych tylko budynków zabytkowych wynoszą około 45,3 milionów m<sup>3</sup>, z czego nie więcej niż 20 mln m<sup>3</sup> może być jeszcze odbudowane. Z powyższego wynika, że 56% uszkodzonej kubatury zabytkowej zostało bezpowrotnie stracone.

Podane liczby obrazują stronę ekonomiczną zagadnienia ochrony zabytków. Przyjmując cenę odbudowy 1 m<sup>3</sup> zabytku w wysokości około 400 zł., otrzymamy wysokość strat przekraczającą 17 miliardów złotych, a wraz z zabytkami ruchomymi około 23 miliardy złotych.

Liczbę tę należałoby zwiększyć o przeszło 400 milionów złotych stanowiących równoważnik strat, wynikłych z niemożności należytej konserwacji obiektów zabytkowych w latach wojennych; brak ten potęgował normalną powolną korozję tych obiektów.

Mimo niewątpliwiej nonsensowności oceniania strat kulturalnych w pieniądzu, ocena taka pozwala na jedno ważne stwierdzenie: zasadniczą trudność pracy konserwatorskiej stanowią przyczyny natury gospodarczej. Ze stwierdzenia tego wynika prosty wniosek, że trudno domagać się spełnienia wszyst-

kich postulatów, dotyczących konserwacji zabytków i że tylko stosunkowo drobna ich część może być objęta robotami.

Nakłady na ochronę zabytków można podzielić na dwie grupy:

- 1) środki służby konserwatorskiej,
- 2) środki własne użytkowników obiektów zabytkowych.

Rozmiary drugiej grupy są trudne do uchwycenia. Rozrzucone są one po budżetach centralnych i terenowych różnych instytucji, przedsiębiorstw, stowarzyszeń i związków. Część znajduje się w planach inwestycyjnych — część jest osłonięta tajemnicą służbową. Do roku 1950 stanowiły one około 80% ogółu nakładów na zabytki. Od roku 1951 ogólna suma tych nakładów na zabytki maleje i wynosi ostatnio zaledwie około 40%. Blisko 85% robót przypada na m. st. Warszawę, a tylko 15% na resztę kraju. Około 90% robót ma charakter odbudowy, a 10% stanowi konserwacja, zabezpieczenie i adaptacja.

Jeśli idzie o środki konserwatorskie, to w aspekcie ekonomicznym okres minionego dziesięciolecia można podzielić na 3 etapy:

1. lata 1944—46 — kiedy szło o opanowanie chaosu wojennego i zaspokojenie najelementarniejszych potrzeb ludności oraz o założeniu podwalin pod socjalistyczną gospodarkę planową. W latach tych praca konserwatorska upodabnia się do szeregu odruchów powodowanych przez wrażenia, wywołane ogromem zniszczeń. Ratować jak najwięcej, ratować każdy napotkany obiekt zabytkowy, chociażby drobnymi środkami, gdyż większych nie było i nie mogło być. Przeciętne nakłady na 1 obiekt architektoniczny są niskie — nawet śmiesznie niskie i w przeliczeniu na obecną walutę wahają się około kwoty 3 tys. zł. Okres ten można nazwać okresem drobnych zabezpieczeń.

2. lata 1947—49 — pierwszy okres gospodarki planowej w państwie, z nastawieniem raczej na dobra spożycia i podniesienia stopy życiowej. Okres ten przynosi już większe środki materialne — 20 do 30 tys. zł. na 1 konserwowany obiekt architektoniczny. Coraz częściej można spotkać się z pojęciem „zabezpieczenie stałe“, które oznacza doprowadzenie budynku do stanu surowego zamkniętego.

3. lata 1950—54 — okres planu sześcioletniego, nastawiony na rozwój dalekoosiężnych inwestycji gospodarczych i na wytwarzanie środków produkcji. Stało się jasne dla służby konserwatorskiej, że zniszczenia są olbrzymie i że środki są i przez szereg lat będą jeszcze ograniczone. Ze wszystkiego na raz uratować się nie da i wobec tego trzeba ustalić hierarchię obiektów i potrzeb, które przed innymi muszą być ratowane lub zaspakajane. Wreszcie, że trzeba nie tylko „zabezpieczać“, ale i włączać obiekty zabytkowe w nurt rozwijającego się życia kraju — słowem, trzeba wykazać się konkretnym dorobkiem w postaci całkowicie zakończonych robót. Jednakże, aby dojść do tego dorobku, wypadało zaniechać konserwowania jednych obiektów, aby móc koncentrować środki na niewielkiej liczbie wybranych. Przyjęta nowa metoda finansowania robót powoduje, że już od roku 1951 przeciętny nakład na 1 obiekt architektoniczny przekracza 100 tys. zł. rocznie i wykazuje stałą tendencję do wzrostu tak, że w ostatnim roku planu sześcioletniego przekroczy 200 tys. zł.

Świadome dążenie do koncentracji nakładów spowodowało, że przeciętny nakład na 1 obiekt w dziesięcioleciu, mimo atomizacji finansowania w latach sprzed 1951 roku, wyniósł nieco powyżej 100 tys. zł.

W tym miejscu nasuwa się pytanie: co zostało dokonane za wydane pieniądze?

Jak to było już uprzednio zaznaczone, przeszło 3/4 strat przypada na zabytki architektury. Dalej, zabytki te w dużej mierze dadzą się zrekonstruować na podstawie zachowanej inwentaryzacji, opisów i materiału ikonograficznego. Nic więc dziwnego, że przeszło 80% nakładów przypada na budynki zabytkowe, a nieco mniej niż 20% na pozostałe prace konserwatorskie.

Objęto robotami konserwatorskimi 6,9% ogólnej liczby budynków zabytkowych, czyli prawie 21% obiektów zabytkowych uszkodzonych, przy czym pojęcie „obiekt uszkodzony“ obejmuje nie tylko zabytki, które padły ofiarą me-

chanicznych zniszczeń wojennych, ale i te, które uległy normalnej korozji i wpływowi czasu. Jeśli wziąć pod uwagę rozmiary środków, to wynik nie byłby najgorszy.

Niestety, bliższa analiza posiadanego materiału osłabia to dodatnie wrażenie. Jeśli uszeregować obiekty według czasu trwania robót konserwatorskich, otrzymamy następujące dane:

przez 1 rok	probowano roboty przy	48,9%	ilości obiektów
„ 2 lata	„ „ „	17,1%	„ „
„ 3 lata	„ „ „	9,2%	„ „
„ 4 lata	„ „ „	6,8%	„ „
„ 5 lat	„ „ „	5,4%	„ „
„ 6 lat i więcej	„ „ „	12,6%	„ „

Jak widać z powyższego, niemal połowa robót trwała zaledwie 1 rok, co przy nieznacznej wysokości przeciętnych nakładów wyraźnie stwierdza, że miały one w znacznej części charakter zabezpieczeń i drobnych remontów. Z pozostałych 51,1% robót również część musiała nosić ten sam charakter. Spośród wspomnianych 51,1% robót, bez przerw prowadzono 29,9%, zaś 21,2% z przerwami, przy czym przerwy te trwały co najmniej 1 rok.

Nie należy jednak oceniać podanych liczb zbyt pesymistycznie. Trzeba wziąć pod uwagę, że szczupłość środków, jakimi dysponowała służba konserwatorska, zrodziła szczególny proceder, polegający na wciąganiu do udziału w odbudowie środków innych instytucji, przewidzianych na przyszłych użytkowników. Instytucjom tym przekazywano do wykończenia obiekty, których konserwację rozpoczęła służba konserwatorska. Takiemu przekazaniu uległo 45,1% obiektów. Los pozostałych 54,9% był następujący:

rozpoczęto roboty a następnie zaniechano przy	43,0%	ilości obiektów
zakończono przy	4,7%	„ „
roboty są kontynuowane przy	7,2%	„ „

Oczywiście, że pierwsza z ostatnio wymienionych grup robót (43%) odpowiada liczbie zabezpieczeń i drobnych remontów. Zakończenie robót może nastąpić w przyszłości, w miarę uzyskiwania środków.

Jeśli idzie o charakterystykę rodzajów konserwowanych w okresie dziesięciolecia zabytków nieruchomych, to przedstawia się ona następująco:

parki i ogrody stylowe stanowiły	1,3%	ilości obiektów
zabytki ludowej architektury drewnianej	16,7%	„ „
obiekty użytkowe	35,5%	„ „
baszty, mury miejskie, pomniki, ruiny zamków itp.	11,6%	„ „
inne	34,9%	„ „

Najbardziej interesujący jest niewątpliwie dobór obiektów konserwowanych pod względem cech stylowych:

parki i ogrody stylowe stanowiły	1,3%	ogólnej ilości obiektów
ludowe budownictwo drewniane	16,7%	„ „ „
romańszczyzna	2,9%	„ „ „
gotyk	30,6%	„ „ „
renesans	14,0%	„ „ „
barok i rokoko	25,1%	„ „ „
klasycyzm	8,3%	„ „ „
wiek XIX i inne	1,1%	„ „ „

Równie interesujący jest stosunek objęcia robotami konserwatorskimi obiektów w poszczególnych stylach. W szczególności objęto robotami:

7,1%	objektów architektury drewnianej
25,4%	„ romańskich
10,6%	„ gotyckich
11,2%	„ renesansowych
5,8%	„ barokowych i rokokowych
2,7%	„ klasycystycznych
1,5%	„ z XIX w. i innych.

Jak widać z powyższego, największe stosunkowo nasilenie robót konserwatorskich przypada na romańszczyznę. Fakt ten tłumaczy się tym, że ilość tych obiektów w Polsce wynosi obecnie nie wiele więcej ponad 150 i że rzadkość ich była tu czynnikiem decydującym. Stosunkowo szczupły odsetek konserwowanych budynków drewnianych nie wynika bynajmniej z negatywnego stosunku służby konserwatorskiej do architektury ludowej, ale jest po prostu następstwem trudności uzyskania odpowiedniego co do rozmiarów i gatunku drewna.

Rozrzut ilości robót na poszczególne województwa przedstawiał się w omawianym okresie następująco:

1. Województwo białostockie	2,8%	11. „	poznańskie	6,6%
2. „ bydgoskie	5,1%	12. „	rzeszowskie	5,3%
3. „ gdańskie	8,1%	13. „	stalinogrodzkie	4,6%
4. „ kieleckie	8,7%	14. „	szczecińskie	3,8%
5. „ koszalińskie	0,6%	15. „	warszawskie	10,3%
6. „ krakowskie	10,9%	16. „	wrocławskie	5,4%
7. „ lubelskie	6,2%	17. „	zielenogórskie	1,1%
8. „ łódzkie	8,5%	18. „	M. St. Warszawa	3,5%
9. „ olsztyńskie	4,5%	19. „	M-to Łódź	0,0%
10. „ opolskie	4,0%			

Krótki przegląd liczbowy, charakteryzujący w ogólnych zarysach prace służby konserwatorskiej w pierwszym dziesięcioleciu powojennym, ze względów technicznych nie może być wyczerpujący. Nie może również uwypuklić popełnionych, a nieuniknionych w tak ciężkim okresie błędów, ani też należycie naświetlić osiągnięć i dorobku, stanowiącego przedmiot zazdrości ze strony konserwatorów zagranicznych. Celem pracy służby konserwatorskiej było, w ramach możliwości materialnych, odbudować dorobek historii, bez którego żaden naród nie może istnieć, przywrócić do życia plastycznego całe epoki, które chciano wymazać z naszej kultury. Z tego punktu widzenia osiągnięcia pracy konserwatorskiej, jej celowość, waga i konieczność nie mogą budzić wątpliwości.